



Objawienie Pańskie



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Poniedziałek :

6 stycznia 20**25**

Mt 2,1-12 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy (2) i pytali: Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon . (3) Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. (4) Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. (5) Ci mu odpowiedzieli: W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok: (6) A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela. (7) Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. (8) A kierując ich do Betlejem, rzekł: Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon. (9) Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. (10) Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. (11) Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, **ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.** (12) A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny,

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

„Trzej królowie, monarchowie gdzie spiesznie dążycie?” - śpiewamy w uroczystość Objawienia Pańskiego w naszych kościołach. Ale czy rzeczywiście było ich trzech? I czy na pewno byli królami?

Ewangelista Mateusz mówi jedynie że „**mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy**” (Mt 2,1). Nie mówi, ilu ich było, a już na pewno nie stwierdza, że byli to królowie. Greckie słowo **magoi**, dosłownie „magowie” , które znajduje się w Ewangelii, nie oznacza także magów ani astrologów, choć faktycznie niezwykli przybysze obserwowali gwiazdy. Byli to mędrcy, którzy mogli pełnić odpowiedzialne stanowiska i których mądrość wzbudzała podziw i szacunek.

Przekonanie, że byli to królowie, wzięło się z proroctwa Izajasza o Jerozolimie, które także jest dziś czytane: „**Pójdą narody do twójgo światła królowie do blasku twójgo wschodu**” (Iz 60,3). Uważa się też, że było ich trzech, ponieważ ofiarowali Jezusowi trzy dary: złoto, kadzidło i mirrę.

Chociaż jednak nie znamy dokładnie ich imion, liczby ani krajów pochodzenia, wiemy o nich to, co najważniejsze - kiedy znaleźli Dziecię Jezus, „**padli na twarz i (...) ofiarowali Mu dary**” (Mt 2,11).

Zastanówmy się, **jakie dary my możemy dziś ofiarować naszemu Królowi:**

- ❖ **Złoto** jest metalem szlachetnym oznaczającym bogactwo. Co jest twoim złotem? Być może czas, jaki poświęcasz na służbę Bogu lub pieniądze, którymi dzielisz się z ubogimi.
- ❖ **Kadzidło** oznacza kult Boży. Możesz ofiarować Jezusowi kadzidło twojej modlitwy i uwielbienia wznoszącego się z twego serca przed tron Najwyższego.
- ❖ **Mirra** jest wonnością, która zapowiadała ofiarę Jezusa na krzyżu. Mirrą, jaką możesz ofiarować, jest czas poświęcony trosce o rodzinę, bliskich, a także tych, którzy są w potrzebie.

W dzisiejszym, świątecznym dniu ofiaruj Panu z radością te drogocenne dary. Ofiaruj Mu najszczerzej jak potrafisz wszystko, co posiadasz. Złóż przed Nim całe twoje życie, oddaj Mu chwałę i cześć. Jezus raduje się każdym darem, który Mu przynosisz.

„Jezu, chcę Cię dziś wychwalać i ofiarować Ci wszystko, czym jestem i co posiadam” .

Iz 60,1-6 Ps 72,1-2.7-8.10-13 Ef 3,2-3a.5-6



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Wtorek :

7 stycznia 20**25**

Mt 4,12-17.23-25 (Biblia Tysiąclecia)

(12) Gdy /Jezus/ posłyszał, że Jan został uwięziony, usunął się do Galilei. (13) Opuścił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu Zabulona i Neftalego. (14) Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: (15) Ziemia Zabulona i ziemia Neftalegou, Droga morska, Zajordanie, Galilea pogan! (16) Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło weszło. (17) Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie. (23)

I obchodził Jezus całą Galileę,

nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu. (24) A wieść o Nim rozeszła się po całej Syrii. Przynoszono więc do Niego wszystkich cierpiących, których dręczyły rozmaite choroby i dolegliwości, opętanych, epileptyków i paralityków, a On ich uzdrawiał. (25) I szły za Nim liczne tłumy z Galilei i z Dekapolu, z Jerozolimy, z Judei i z Zajordania.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Duchowym centrum Izraela zdecydowanie była Jerozolima położona w górzystej Judei. To tam była jedyna świątynia, w której przybytku przebywał Bóg, tam składano Mu ofiary, tam działali najlepsi nauczyciele, tam zdążali pielgrzymi.

Galilea natomiast nie cieszyła się zbyt dobrą reputacją. Świadczenie tego znajdziemy także w czytany dziś fragmencie Ewangelii, który przywołuje słowa proroka Izajasza o „**Galilei pogan**”, „**ludzie, który siedział w ciemności**” i „**mieszkańcach cienistej krainy śmierci**” (Mt 4,15-16).

Kiedy jednak w tej pogardzanej Galilei zaczyna działać Jezus, głosząc Dobrą Nowinę i uzdrawiając, sytuacja zmienia się diametralnie. Teraz właśnie tam przenosi się centrum wydarzeń. Wokół Jezusa gromadzą się liczne tłumy przybyłych nie tylko z okolicznych miejscowości i z syryjskiego Dekapolu, ale również z Judei, a nawet z samej Jerozolimy (Mt 4,25).

Najwyraźniej ludzie przekonali się, że Bóg w swoim działaniu nie jest ograniczony miejscem.

Pewnie każdy z nas mógłby wskazać swoją własną, prywatną Jerozolimę. Może jest nią kaplica w twoim kościele parafialnym, może ulubiony ośrodek rekolekcyjny albo po prostu miejsce codziennej modlitwy. Tam spotykasz się z Bogiem, wielbisz Go sam lub razem z innymi, oddajesz Mu chwałę i oczekujesz Jego działania.

Ale masz także swoją Galileę, miejsce ciemności, gdzie idziesz na kompromisy, gdzie twoje dobre postanowienia pryskają w zetknięciu z rzeczywistością, gdzie dochodzisz do wniosku, że najlepiej jest się nie wychylać i żyć jak wszyscy. Tam także chce wejść Jezus ze swoim słowem i łaską uzdrowienia.

I właśnie tam Jego działanie może okazać się najmocniejsze, a świadectwo twojego przemienionego życia może pociągnąć do Niego „**liczne tłumy**” (Mt 4,25).

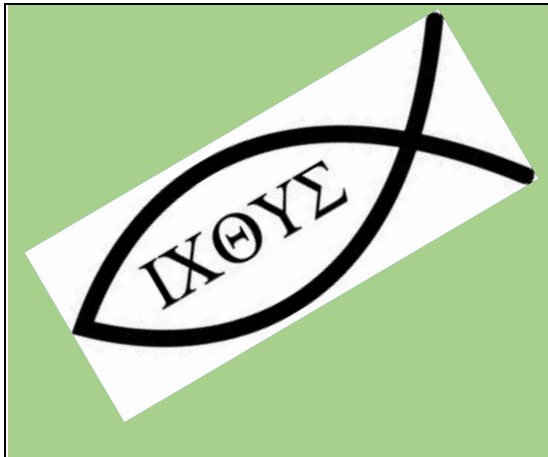
Jezus za swego ziemskiego życia mógł chodzić swobodnie gdzie chciał. Ale do mojej Galilei wejdzie tylko wtedy, gdy Go do niej wpuszczę.

Dzisiejsza Ewangelia każe mi pytać, czy w swoim życiu nie zamykam Boga w „Jerozolimie” – w bezpiecznym gronie ludzi o podobnych poglądach, w formach kultu karmiących moją pobożność. Czy odsłaniam przed Nim całe moje życie z wiarą, że On nim nie wzgardzi, jak kiedyś nie wzgardził Galileą, że Jego przyjście będzie dla mnie Dobrą Nowiną?

„Panie Jezu, naucz mnie szczerze odsłaniać przed Tobą to wszystko, co potrzebuje Twojego uzdrowienia”.

1 J 3,22--4,6

Ps 2,7-8.10-12



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Środa :

8 stycznia 20**25**

Mk 6,34-44 (Biblia Tysiąclecia)

(34) Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać. (35) A gdy pora była już późna, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: Miejsce jest puste, a pora już późna. (36) Odpraw ich. Niech idą do okolicznych osiedli i wsi, a kupią sobie coś do jedzenia. (37) Lecz On im odpowiedział:

Wy dajcie im jeść!

Rzekli Mu: Mamy pójść i za dwieście denarów kupić chleba, żeby im dać jeść? (38) On ich spytał: Ile macie chlebów? Idźcie, zobaczcie! Gdy się upewnili, rzekli: Pięć i dwie ryby. (39) Wtedy polecił im wszystkim usiąść gromadami na zielonej trawie. (40) I rozłożyli się, gromada przy gromadzie, po stu i po pięćdziesięciu. (41) A wzięwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w niebo, odmówił błogosławieństwo, połamał chleby i dawał uczniom, by kładli przed nimi; także dwie ryby rozdzielił między wszystkich. (42) Jedli wszyscy do sytości. (43) i zebrali jeszcze dwanaście pełnych koszów ułamków i resztek z ryb. (44) A tych, którzy jedli chleby, było pięć tysięcy mężczyzn.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Spróbujmy wyobrazić sobie, co działo się w umysłach uczniów w trakcie sceny opisanej w odczytywanym dziś fragmencie Ewangelii.

Apostołowie: *Robi się późno, a my jesteśmy w szczerym polu. Jezu, roześlij tych ludzi, żeby poszukali sobie czegoś do jedzenia gdzieś w okolicy.*

Jezus: *Wy dajcie im jeść.*

Apostołowie: *My? Musielibyśmy pracować pół roku, żeby zarobić tyle, ile potrzeba na nakarmienie tego tłumu. Czy to nasz problem, że zachciało im się iść taki szmat drogi, żeby Ciebie posłuchać?*

Jezus: *Ile macie chlebów? Sprawdźcie.*

Apostołowie: *Jezu, mamy pięć chlebów i dwie ryby, nie starczy tego nawet dla nas, a co dopiero dla nich wszystkich!*

Wiemy, jak skończyła się ta historia. Jezus każe ludziom usiąść gromadami, a następnie błogosławi, łamie i rozdziela pięć chlebów i dwie ryby. Jedzenia wystarcza dla wszystkich, a nawet sporo zostaje!

➤ Czy ten schemat czegoś ci nie przypomina?

Zauważasz problem i przedstawiasz go Jezusowi na modlitwie, może nawet wraz z sugestią, jak On powinien go rozwiązać. Następnie jednak czujesz, że On prosi cię, abyś to ty się tym zajął. Zdumiony patrzysz na to, co masz do zaoferowania i wydaje ci się to zupełnie nieadekwatne do wielkości problemu.

Nie lekceważ jednak tej odrobiny, którą masz do dyspozycji! Może stać cię jedynie na skromną ofiarę dla potrzebujących - powodzian, bezdomnych, chorych potrzebujących kosztownego leczenia - ale Bóg może sprawić, że twój gest zainspiruje innych i zbierze się kwota, która będzie stanowić istotną pomoc.

Może sądzisz, że nic nie możesz zrobić dla krewnej chorej na raka, jednak twoja codzienna modlitwa w jej intencji może przynieść wspaniałe owoce. Już sama świadomość, że ktoś modli się wytrwale za nią będzie bardzo wspierająca. A może Bóg w odpowiedzi na twoją modlitwę uzdrowi tę krewną i zmobilizuje ją do zakończenia długotrwałej kłótni rodzinnej?

Krótką rozmowę telefoniczną z kimś, kogo od dawna nie widzieliśmy w kościele, może stać się dla niego zachętą, by poważnie zastanowić się nad powrotem.

Wprawdzie to Jezus zawsze wykonuje lwią część roboty, ale z radością posługuje się tym, co Mu przynosimy, i błogosławi nasze wysiłki. Oddajmy Mu więc wszystko, co możemy i patrzmy, jak mnoży się to w Jego rękach.

„Jezu, wiem, że to, co leży mi na sercu, leży na sercu również i Tobie. Pokaż mi, jak mogę uczestniczyć w Twoim dziele” .

1 J 4,7-10 Ps 72,1-4.7-8



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :

9 stycznia 20**25**

1 J 4,11-18 (Biblia Tysiąclecia)

(11) Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować. (12)

Nikt nigdy Boga nie oglądał.

Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. (13) Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha. (14) My także widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata. (15) Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu. (16) Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim. (17) Przez to miłość osiąga w nas kres doskonałości, że mamy pełną ufność na dzień sądu, ponieważ tak, jak On jest [w niebie], i my jesteśmy na tym świecie. (18) W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

To spostrzeżenie Jana może wydawać się nie na miejscu w rozdziale mówiącym o miłości. Co niewidzialność Boga ma wspólnego z wezwaniem do miłowania bliźnich?

Czytając Ewangelię, łatwo zauważyć, że Jezus całą swoją postawą ukazywał miłość Boga. Co prawda „**Boga nikt nigdy nie widział**” , ale „**Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim nauczył**” (J 1,18). A obecnie, po wstąpieniu Jezusa do nieba, to my ukazujemy innym miłość Bożą, gdy „**miłujemy się wzajemnie**” (1 J 4,12), ponieważ „**kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim**” (1 J 4,16).

Jan mówi, że kiedy miłujemy się nawzajem, objawia się miłość Boża. Niewidzialny Bóg staje się widzialny poprzez nasze słowa i uczynki miłości. Pomyśl o tych wszystkich, którzy wątpią w istnienie Boga, którzy odeszli od wiary. Może w dzieciństwie i młodości chodzili do kościoła, ale przestali pod wpływem środowiska, w którym się znaleźli na studiach czy w pracy, albo zniechęcili się, bo nie czuli bliskości Boga? A może modlili się o coś i dali sobie spokój z wiarą, gdy nie otrzymali tego, o co prosili?

Lub też nie mogli zrozumieć, dlaczego Bóg dopuszcza zło na tym świecie?

Może nie było przy nich nikogo, kto umiałby ich wesprzeć i pomóc im doświadczyć miłości Boga? Jednak nic straconego! Jeszcze jest czas.

Może właśnie poprzez ciebie, właśnie teraz, dane im będzie poznać Bożą miłość. Wszyscy chcą wiedzieć, że Bóg ich kocha, że widzi ich ból, słyszy modlitwę i nie jest obojętny na pragnienia ich serc. Bóg chce, abyśmy jedni drugim okazywali zrozumienie, cierpliwość i bezinteresowną miłość.

Jak przypomina nam powiedzenie przypisywane **św. Teresie z Ávili**:

„Chrystus nie ma już na ziemi innego ciała, jak tylko nasze” .

Myślisz może, że najlepszy sposób pokazywania Bożej miłości to spektakularne gesty i hojne dary. Z pewnością mają one dużą wartość. Ale każdy żyjący w małżeństwie, które przetrwało próbę czasu, może zaświadczyć, że to nie wielkie, lecz drobne gesty umacniają więź. Tak dzieje się również pomiędzy przyjaciółmi, znajomymi, sąsiadami.

Serdeczne powitanie, zainteresowanie tym, co ważne dla drugiej osoby, wysłuchanie jej, gdy tego potrzebuje. Pomoc w jakichś pracach. Pamiętanie o urodzinach, imieninach czy rocznicach, przygotowanie ulubionej potrawy. Telefon do przyjaciela, który wyjechał daleko.

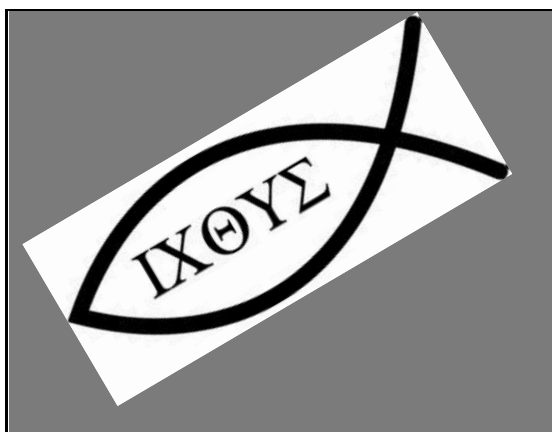
Poprzez takie proste gesty miłość Boża staje się widzialna. Co jakiś czas zdarzają się okazje do ukazywania miłosierdzia i dobroci Boga w wielkich sprawach, które wymagają od nas poświęcenia. Przeważnie jednak Pan oczekuje wytrwałego świadczenia o Nim w rzeczach małych.

Z pewnością w dzisiejszym dniu znajdziesz ku temu wiele okazji!

„Panie Jezu, pomóż mi dziś ukazywać innym Twoją miłość” .

Ps 72,1-2.10-13

Mk 6,45-52: (45) Zaraz też przynaglił swych uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzali Go na drugi brzeg, do Betsaidy, zanim odprawi tłum. (46) Gdy rozstał się z nimi, **odszedł na górę, aby się modlić.** (47) Wieczór zapadł, łódź była na środku jeziora, a On sam jeden na łądzie. (48) Widząc, jak się trudzili przy wiosłowaniu, bo wiatr był im przeciwny, około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze, i chciał ich minąć. (49) Oni zaś, gdy Go ujrzeli krocącego po jeziorze, myśleli, że to zjawa, i zaczęli krzyczeć. (50) Widzieli Go bowiem wszyscy i zatrwożyli się. Lecz On zaraz przemówił do nich: **Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się!** (51) I wszedł do nich do łodzi, a wiatr się uciszył. (52) Oni tym bardziej byli zdumieni w duszy, że nie zrozumieli sprawy z chlebami, gdyż umysł ich był otępiały.



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Piątek :

10 stycznia 20**25**

1 J 4,19--5,4 (Biblia Tysiąclecia)

(19) **My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.**

(20) Jeśliby ktoś mówił: Miłuję Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. (21) Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego. (1) Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, z Boga się narodził, i każdy miłujący Tego, który dał życie, miłuje również tego, który życie od Niego otrzymał. (2) Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania, (3) albowiem miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań, a przykazania Jego nie są ciężkie. (4) Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Co sprawia, że niemowlę uśmiecha się, gaworzy, nawiązuje kontakt wzrokowy i wreszcie zaczyna mówić? Pełna miłości, uważna obecność rodziców. Dziecko jest pobudzane do rozwoju przez to, że mama i tata po prostu nim się zajmują. Poprzez ich czułe gesty dziecko doświadcza miłości i uczy się ją odwzajemniać.

Czy nie tak samo jest w relacji Boga z człowiekiem? Jak mówi św. Jan, my miłujemy Boga, ponieważ On pierwszy nas umiłował. Od poznania tej prawdy zaczyna się nasza wiara. Kaznodzieja Domu Papieskiego, kard. Raniero Cantalamessa zauważył:

„**Pierwszym orędziem chrześcijaństwa nie jest mówienie ludziom, co mają robić, lecz co Bóg uczynił dla nich, aby ich zbawić (...). Chrześcijaństwo jest religią łaski**” (Przemówienie na Regent University w Wirginii, 30.04.2014).

Kiedy odkrywamy, że Bóg rzeczywiście nas kocha – tak bardzo, że za nas umarł – zaczynamy tę miłość odwzajemniać. A najlepszym tego sposobem jest „spełnianie Jego przykazań” (1 J 5,3). Jak wyjaśnia kard. Cantalamessa: **„Wiemy, że Bóg pragnie naszego dobra. Wiemy, że Jego wola jest dla nas korzystna, więc dobrowolnie czynimy to, czego On chce”**.

Nie musimy robić niczego z lęku przed karą ani z poczucia obowiązku. Bóg pragnie, abyśmy przestrzegali Jego przykazań dlatego, że czujemy w sercu, iż On nas kocha i pragnie dla nas tego, co najlepsze.

Oczywiście wszyscy zmagamy się z pokusami oraz ulegamy słabościom i grzechom. Jednak nawet w takich sytuacjach nie musimy rozpaczać. Pamiętajmy, że Jezus pierwszy nas umiłował. Podobnie jak rodzic kocha swoje nowonarodzone dziecko, po prostu dlatego, że ono jest, a nie za jakieś wyjątkowe cechy, tak i Bóg kocha cię niezależnie od twoich zasług i wysiłków. On rozumie twoje zmagania i chce udzielać ci łaski, abyś mógł pełnić Jego przykazania. Wie, że chcesz Mu się podobać i nie odmówi ci niczego, co potrzebne, abyś mógł odwzajemnić Jego miłość!

„Panie, pomóż mi wciąż mieć przed oczami Twoją wielką miłość do mnie”.

Ps 72,1-2.14-15.17

Łk 4,14-22a: (14) Potem powrócił Jezus w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. (15) **On zaś nauczał w ich synagogach, wysławiany przez wszystkich.** (16) Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. (17) Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: (18) Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, (19) abym obwoływał rok łaski od Pana. (20) Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. (21) Począł więc mówić do nich: **Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli.** (22) A wszyscy przyświadczali Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego.



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Sobota : 11 stycznia 2025

Lk 5,12-16 (Biblia Tysiąclecia)

(12) Gdy przebywał w jednym z miast, zjawił się człowiek cały pokryty trądem. Gdy ujrzał Jezusa, upadł na twarz i prosił Go: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. (13) Jezus wyciągnął rękę i dotknął go, mówiąc: **Chcę, bądź oczyszczony**. I natychmiast trąd z niego ustąpił. (14) A On mu przykazał, żeby nikomu nie mówił: Ale idź, pokaż się kapłanowi i złożź ofiarę za swe oczyszczenie, jak przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich. (15) Lecz tym szerzej rozchodziła się Jego sława, a liczne tłumy zbierały się, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych niedomagań. (16) On jednak usuwał się na miejsca pustynne i modlił się.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Pomyśl, jak straszny był los człowieka chorego na trąd. Ta zakaźna choroba powoduje najpierw zmiany skórne i uszkodzenia nerwów, potem gnicie i odpadanie kawałków ciała, które ulega silnym deformacjom. Ci, którzy zapadali na tę chorobę w dawnych czasach, a nawet znacznie później, jeszcze w XX wieku, musieli opuścić swoją rodzinę i sąsiadów, aby zamieszkać na odludziu wraz z innymi cierpiącymi na to samo schorzenie.

W Izraelu trędowaci byli uważani za „nieczystych” i nie mogli zbliżyć się do ludzi zdrowych, a tym bardziej ich dotykać (Kpł 13,45-46). Izolacja społeczna była równie, a może nawet bardziej dotkliwa niż sama choroba.

Scena, o której mówi dzisiejsza Ewangelia, jest więc niezwykła z kilku powodów. Po pierwsze, zbliżając się do Jezusa, trędowaty przekroczył barierę społeczną i nakaz Mojżesza. Jezus także postąpił wbrew regułom, dotykając go. Mógł uzdrowić go w dowolny sposób, zdecydował się jednak uczynić to poprzez dotyk. Miał bowiem na celu coś więcej niż tylko uzdrowienie fizyczne. Chciał również przywrócić temu człowiekowi zdrowie emocjonalne i uczynił to, kładąc kres jego izolacji.

Jakiego uzdrowienia dziś potrzebujesz? Czy cierpisz z powodu trudnej relacji z bliską osobą? Czy nawiedzają cię bolesne wspomnienia o doznanej w przeszłości krzywdzie?

A może czujesz się opuszczony i osamotniony z powodu popełnionego grzechu i dręczą cię wyrzuty sumienia? **Nie bój się przyjść do Jezusa i prosić Go o pomoc.**

Podobnie jak trąd separował chorych od społeczności, tak grzech może oddzielać nas od bliskich. Oddziela nas również od Jezusa - od Tego, który tak bardzo pragnie uzdrawiać nasze serca.

Ręka Jezusa jest wciąż do nas wyciągnięta. On zawsze jest gotów nas uzdrawiać i dodawać nam siły do nawracania się z grzechów.

Dzisiejsza Ewangelia dowodzi, że możemy spotkać się z Jezusem tacy, jacy jesteśmy w tej chwili, nawet cali pokryci trądem naszych grzechów (Łk 5,12). Nie musimy być doskonali, aby On nas kochał. Nie musimy wyzbyć się wszystkich grzesznych nawyków, zmagañ i wątpliwości. On czeka, aż przyjdziemy do Niego i powiemy:

„**Panie, jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić**” (Łk 5,12).

„**Panie, proszę, oczyść mnie z tego wszystkiego, co oddziela mnie od Ciebie i od moich braci i sióstr**” .

1 J 5,5-13

Ps 147B,12-15.19-20



Chrzest Pański



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Niedziela :

12 stycznia 20**25**

Łk 3,15-16.21-22 (Biblia Tysiąclecia)

(15) Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem, (16) on tak przemówił do wszystkich: Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem. (17) Ma On wiejadło w ręku dla oczyszczenia swego omlotu: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym. (18) Wiele też innych napomnień dawał ludowi i głosił dobrą nowinę. (19) Lecz tetrarcha Herod, karcony przez niego z powodu Herodiady, żony swego brata, i z powodu innych zbrodni, które popełnił, (20) dodał do wszystkiego i to, że zamknął Jana w więzieniu. (21) Kiedy cały lud przystępował do chrztu,

Jezus także przyjął chrzest.

A gdy się modlił, otworzyło się niebo (22) i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a nieba odezwał się głos:

Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

W wielu krajach dziś sprząta się świąteczne dekoracje, ponieważ uroczystość Chrztu Pańskiego tradycyjnie kończy okres Bożego Narodzenia.

Jest tak dlatego, że wraz z zanurzeniem się w wodach Jordanu Jezus kończy życie ukryte w Nazarecie i rozpoczyna działalność publiczną.

Nie czyni tego przy pomocy płomiennej przemowy czy imponującego pokazu mocy. Prosi natomiast swego kuzyna, Jana, aby Go ochrzcił, tak samo jak chrzci ściągniętych z różnych stron grzeszników.

➤ Dlaczego to wydarzenie jest tak ważne?

Ponieważ przez chrzest Jezus publicznie przyjmuje naszą ludzką kondycję. Ten, który jest bez grzechu, pokornie zgadza się na to, by zostać „**policzony (...) pomiędzy przestępców**” (Iz 53,12).

Oczywiście we Wcieleniu Jezus stał się w pełni człowiekiem. Jednak przyjmując chrzest, pokazał, że identyfikuje się całkowicie z naszym człowieczeństwem, nie wyłączając nawet grzechu.

Jak wyjaśnił papież **Benedykt XVI** w swojej książce *Jezus z Nazaretu*:

„**Jezus (...) swą działalność inauguruje, zajmując miejsce grzeszników**” .

Kiedy Jezus przyjmuje chrzest, tym samym akceptuje swą przyszłą śmierć za grzechy całej ludzkości. Wyprzedza poddanie się woli Ojca w czasie konania w Ogrójcu i kieruje naszą uwagę ku swemu cierpieniu i śmierci na krzyżu. Rozpoczyna działalność od zgody na misję Zbawiciela świata ze wszystkimi jej konsekwencjami. Tę zgodę potwierdzi potem w Ogrójcu, na drodze krzyżowej i wreszcie umierając na Golgocie.

Jakże wspaniałym Zbawicielem jest Jezus! On nie trzyma się od nas na dystans, ani nie zbawia nas z pozycji swej mocy i chwały. Ogołocił i uniżył samego siebie, stawszy się człowiekiem.

Przyjął chrzest, którego nie potrzebował, aby przynieść nam zbawienie, którego my potrzebowaliśmy. A czyniąc to, uświęcił wody naszego chrztu. Dzięki Jego pokorze możemy zostać obmyci z grzechów i otrzymać łaskę do życia jako dzieci Boże.

Niech więc to nie będzie tylko dzień sprzątnięcia świątecznych dekoracji. Cieszymy się dziś i radujmy z tego, że Jezus nas zbawił!

„**Dziękuję Ci, Jezu, za to, że przyjąłeś nasze człowieczeństwo**” .

Iz 40,1-5.9-11

Ps 104,1-4.24-25.27-30

Tt 2,11-14; 3,4-7